

9.

Nieśmiertelność można osiągnąć przez poświęcenie

Bogactwo jest niepewne i zmienia się szybko niczym fazy księżyca. Z biegiem czasu odchodzi i znika. Nie przywiązujcie się do przelotnego bogactwa. To, co teraz wam mówię, jest nagą prawdą i tym, co faktycznie dzieje się na tym świecie.

Uczniowie i studenci, chłopcy i dziewczęta!

Saraswati, która jest ucieleśnieniem naszej mowy, nazywa się też zamiennie imieniem Wągdewata (bogini słowa). Święta Saraswati przejawiała swoją boską moc, zaczynając jako ucieleśnienie mowy, a potem wkraczając na inne obszary. Umiejscawiana w sercu w szerokim sensie, jest więc utożsamiana z mową, ale też wpływa harmonizująco na inteligencję i myśli. Utożsamiając się z Waju, porusza się po całej przestrzeni i przejawia się nam jako adhibhuta i adhidewata (duchowa substancja materii i niebiańska bogini).

Saraswati ma jeszcze inne imię – Saraha. Ta święta bogini, którą kojarzymy z mową, w naszym sercu pełni też rolę aditji, czyli słońca, agni, czyli ognia i waju, czyli powietrza, i reprezentuje jeden element wspólny tym trzem różnym aspektom. Mówi się *Waća Saraswati Bhiszak* (bogini mowy Saraswati to Pogromca Chorób), a Bhiszak jest tu kolejnym synonimem Saraswati. Na tym świecie powszechnie praktykuje się leczenie wszystkich chorób ludzkiego ciała za pomocą jakiegoś lekarstwa. O ile ciało fizyczne leczymy z chorób lekami, nieczystości umysłu usuwa Saraswati występująca w postaci *wacć*, czyli mowy. Zatem imię Bhiszak uzasadnia się tym, że ma ona zdolność leczenia chorób umysłu. Ponieważ bogini ta ma też zdolność napełniania nas rasą i widźnianą (słodyczą i mądrością), nazywa się ją Adhidewatą. A ponieważ bogini o takich zdolnościach wypełnia niebo, przydaje tym wagi waju i agni. Czasem przyjmuje się, że imię Saraswati oznacza strumień wody, gdyż napełnia niebo wodą w postaci chmur.

Trzeba, abyśmy zastanowili się nad pochodzeniem wody, która wypełnia niebo. Promienie słońca padając na ocean zamieniają jego wodę na chmury zawierające parę wodną. Aditja, czyli słońce, odpowiada za formowanie się tych kropelek wody, które później zbierają się w chmury stanowiące zasobniki wody. Już wiecie, że Aditja jest równoznaczny z Bharatą. Zatem Bharata dołącza do Aditji i powstaje Saraswati. Zauważmy też, że Aditja łączy się z wodą i powstają kropelki wody. Widzimy więc jedność, albo identyczną naturę, trzech aspektów – Idy, Saraswati i Bharati. W tych trzech aspektach kryją się w sposób niejawnny także Indra, Waju i Wasu.

W świetle powyższej analizy świętego znaczenia i miejsca Bharaty widzimy, że to święte słowo ma wedyjskie pochodzenie i że także pochodzenie można przypisać wszystkim jego znaczeniom. Jeśli uznamy, że ten aspekt Bharaty ma wedyjskie pochodzenie i że niesie niezbędny wedyjski autorytet, możemy zrozumieć, że posiada on zdolność usuwania wrodzonych przywar ludzkiej istoty.

Pięć szkód zawsze towarzyszy człowiekowi, jak ostrożny i staranny by nie był, jak bardzo nieposzlakowane życie starałby się wieść. Gdy oddychamy, chodzimy po ziemi, rozpalamy w domu ogień i pijemy wodę, wyrządzamy wielką szkodę różnym dżiwom (istotom żywym), a niekiedy nawet musimy wytepić wiele dżiw.

Wykonując te pięć czynności, korzystamy z naszych narządów działania i zabijamy rozmaite dżiwy. Abyśmy mogli odpokutować tak popełniane grzechy, Wedy nakazują pewne jadźnie (rytualne ofiary). Pięć takich jadźni to: jadźnia dla dew (bogów), dla przodków, dla riszich, dla rozmaitych dżiw żyjących wokół nas i jadźnia dla gości. Jeśli będziecie odprawiać te jadźnie, możecie zrekompensować grzechy popełnione świadomie lub nieświadomie przy tych pięciu różnych czynnościach.

Dewa jadźnia, czyli ofiara dla bogów, składa się z recytacji wedyjskich mantr, upaniszad i z różnorodnych ceremonii związanych z agni oraz z czytania Bhagawaty i innych świętych tekstów. Wszystkie te czynności stanowią dewa jadźnię. Wszelka praca i działania związane z Bogiem, takie jak ciągła kontemplacja Boga, stanowią dewa jadźnię.

Pitri jadźnia, czyli ofiara dla przodków, ma na celu uzyskanie błogosławieństwa i dobrej woli waszych przodków, zapewnienie im dobra w życiu pozagrobowym i zaspokojenie ich potrzeb w obecnym stanie bytu. To stanowi istotę pitri jadźni.

Riszi jadźnia jest po to, abyście mogli zrozumieć aspekt dhjany (medytacji), która była stylem życia riszich. Na riszi jadźnię składają się śrawana, manana i nididdhjasana (słuchanie, refleksja i przyswajanie) różnych rzeczy, które przekazali nam riszi. Częścią tej jadźni może być też uczestnictwo w dżapie i tradycyjnym kirtanie (powtarzaniu i śpiewaniu imienia Boga).

Bhuta jadźnia, czyli ofiara dla istot żywych, oznacza pełną miłości opiekę i służenie takim istotom. Na przykład, w swoim gospodarstwie macie bydło, domowe zwierzęta, takie jak ptaki, koty i psy; opiekę nad nimi i karmienie nazwiemy bhuta jadźnią. W szpitalu bywają ludzie, którzy potrzebują waszej pomocy; robienie czegoś, co przyniesie im ulgę, to też bhuta jadźnia. Jadźnia ta to służenie i dogadzanie wszelkim istotom żywym. Mogą one przeżywać różne smutki, a łagodzenie ich uczuć i uszczęśliwianie jest bhuta jadźnią.

Ponieważ nie można całego czasu spędzać na takiej służbie, tradycją naszego kraju stało się karmienie biednych i rozdawanie im odzieży raz lub dwa razy w roku. Taki rodzaj służby prowadzonej od czasu do czasu stał się u nas tradycją. Właśnie w takim kontekście mówi się: „Nie ma większego daru niż ofiarowanie pożywienia głodnemu”. Mówi się też: „Nikomu nie możesz okazać większego szacunku niż swojemu ojcu i matce. Na tym świecie nie ma niczego świętszego od dżapy, dhjany i podążania ścieżką dharmy”. Są to najświętsze rzeczy.

Nie ma większego wroga niż własny gniew. W naszym życiu codziennym i tradycji tak szlachetne postawy i odczucia zajmują najwyższe miejsce.

Kolejnym obowiązkiem jest okazywanie serdeczności gościom. Naszym obowiązkiem jest zaproponować to, co możemy, aby zaspokoić głód tak krewnego, który przybywa do naszego domu, jak i głodnych ludzi, którzy pukają do naszych drzwi.

W tym miejscu trzeba jednak dodać słowo ostrzeżenia. Nie podejmujcie się takich świętych prac ponad swoje możliwości. Powinniście to robić na miarę posiadanych środków. Część dostępnych zasobów winniście odłożyć na cel jakiejś służby i zadowolenia dżiw w potrzebie. Nie jest właściwe zaciąganie długów na ten cel, gdy nie macie własnych środków. Błędem jest nie tylko zaciąganie długów na służbę żywym istotom, ale także niewłaściwe jest zadłużanie się nawet po to, aby pójść na pielgrzymkę. O wiele lepiej będzie, gdy zrezygnujecie z pielgrzymki za pożyczone pieniądze, a z własnego serca uczynicie święty przybytek.

Wedy zawierają pewne nakazy dotyczące naszego codziennego życia. Są to nakazy o ogólnym znaczeniu. Są tam nie tylko wskazówki dotyczące codziennych obowiązków, ale także kodeks postępowania, uwzględniający dharmę i moksę. Wedy omawiają nie tylko rozmaite aspekty wykraczające poza bezpośrednie doświadczenie, ale niekiedy też ponad dowody pośrednie. Z punktu widzenia Wed nie możecie dzielić swoich obowiązków i życia na dwa składniki: doczesny i duchowy. Wedy nakazują różne rodzaje obowiązków, traktując dowolną pracę – tak przyziemną, jak świętą – jako powiązaną z obu tymi aspektami.

Wedy mówią, że grzechem jest dzielić pracę na części i przyjmować, że coś jest waszą pracą, a coś pracą Boga. We wszystkim, co robimy w życiu, nie istnieje nic, co moglibyście nazwać waszą własną pracą. Wszystko jest pracą Boga. Wszelką pracę powinniście wykonywać w przekonaniu, że jest to praca Boga i dopiero wtedy wszechobecny Bóg zadba o jej wyniki. On mieszka w was jako atma i, jeśli macie mocną wiarę, zapewnia powodzenie wszystkich waszych wysiłków. Jeśli nie potraficie zadowolić i usłużyć ludzkiej istocie, która jest przy was i jest do was podobna, jak moglibyście zadowolić Boga, którego nie możecie zobaczyć swoimi oczami, który nie żyje przy was i który nie jest podobny do ludzkich istot? Wedy głoszą, że jeśli wyrządzą krzywdę dżiwie, która z wami żyje, oddawanie czci dewie (Bogu) nie ma sensu.

Mędrzec Wjasa, który skodyfikował Wedy i podzielił je na różne części oraz skompilował osiemnaście puran, oświadczył, że esencja wszystkich Wed zawiera się w czynieniu dobra dla innych. Stwierdził, że pomaganie innym zawsze stanowi punję (cnotę), zaś ranienie innych to papa (grzech). Jeśli z jakiegoś powodu nie możecie uczynić czegoś dobrego dla innych, przynajmniej powstrzymajcie się od szkodenia im. Już samo to będzie stanowić najwyższe dobro. Tak świętymi rzeczami, wiążącymi się z wydarzeniami codziennego życia, zajmują się Wedy.

Wedy nie rozróżniają rzeczy małych i dużych. Rama dał tego rodzaju przykład bądź ideał w Ramajanie. Kiedy Sumantra przyszedł, by zaprowadzić Ramę do apartamentów

Kajkeji, Rama poszedł za nim, mimo że wiedział o wszystkim, co ma nastąpić. W apartamentach Kajkeji wysłuchał, co zaszło, ale postanowił uszanować życzenie ojca, gdyż wiedział, że jego obowiązkiem jest pójść drogą, która uszczęśliwi ojca. Dlatego wrócił do Sity z decyzją o podporządkowaniu się poleceniom ojca. Gdy przyszedł do domu, zastał Sitę odprawiającą pudzę do Pana. Sita sama jest boska, a jej oddawanie czci Panu ma wewnętrzne znaczenie. Wczoraj zostało wspomniane, że wielcy ludzie, osoby, które charakteryzuje świętość, także robią takie rzeczy, ale tylko dlatego, że chcą dać innym przykład do naśladowania.

Każda jednostka szuka przywódcy, za którym mogłaby pójść. Dlatego, zobaczywszy Sitę wykonującą obrządki, zapytał ją, co robi. Ona odpowiedziała, że modli się do Pana o zachowanie reputacji Ramy i o szczęście ludu królestwa. Uznając, że nadarza się okazja do udzielenia dobrej rady ludziom świata, Rama powiedział Sicie, iż nie jest właściwe, aby oddawała cześć abstrakcyjnemu Bogu, gdy tuż obok mamy ojca i matkę jako żyjących bogów, którzy poświęcili tak wiele, by nas wychować. Powiedział, że ojciec i matka każdego są równi żywemu Bogu.

Powinniście zrozumieć, że wszelkie życie na ziemi jest aspektem Boga, a ojca i matkę szczególnie należy traktować jak żywych bogów. Jeśli nie potraficie modlić się o dobro otaczającej was społeczności, o dobro tych, w których mieszka Bóg, jak możecie oddawać cześć niewidzialnemu Bogu? Najważniejsze, co winniście robić, jest troszczenie się o dobro społeczności, w której się znajdujecie.

Tego rodzaju szerokie widzenie mieli w starożytności nawet zwykli królowie. Zawsze robili pewne rzeczy w poczuciu obowiązku i bardzo dbali o swoich poddanych. Oto małe opowiadanie dla ilustracji tego faktu. Swego czasu żył król, który uważał za swój pierwszy obowiązek zabieganie o dobro ludu i robił wiele w tym kierunku. Uważał, że poddani tworzą ciało króla, a król tworzy serce poddanych. W ten sposób ustalił się bliski związek między królem i poddanymi. Cokolwiek król robił, zawsze miał na uwadze dobro ludu.

Pewnego dnia król chciał mieć oliwną kąpiel, więc posłał po królową, aby namaściła mu ciało. W dawnych czasach nie wykorzystywano służących ponad niezbędne minimum. Jeśli trzeba było coś zrobić dla męża, robiła to tylko żona, a nie służba. Nawet gdy była to jakaś drobna praca, wykonywała ją żona, mimo że była królową. Królową była dla świata, ale dla swojego męża była żoną. W tym opowiadaniu królowa jest osobą o szerokich horyzontach i oddaną służeniu swojemu mężowi.

W dawnych czasach we wszystkich komnatach, w których bywali król i królowa, znajdowały się długie duże lustra. Król siedział, a królowa nacierała go oliwą. Królowa zauważyła, że mąż ma na głowie kilka siwych włosów. Widząc te cztery czy pięć siwych włosów na głowie króla, królowa pomyślała, że mąż starzeje się z dnia na dzień. Pojawienie się siwych włosów traktuje się jako pierwszą oznakę starości i pierwszy krok ku zakończeniu podróży życia. Drugim krokiem jest krótkowzroczność, trzecim – utrata zębów, a ostatnim – zmarszczki na twarzy. Królowa pomyślała, że pierwszy krok jest już widoczny, dlatego zrobiło

się jej smutno i zaczęła płakać.

Dzisiaj, na skutek wpływu kalijugi, każdy stał się stwórcą, chce być Wiśwamitrą i kreować własne stworzenie. Gdy włosy siwieją, ludzie farbują je, gdy wypadają zęby, wstawiają sztuczne, gdy pojawia się zaćma, poddają się operacji oczu, zaś zmarszczki starają się ukryć pod makijażem. W ten sposób mogą przeciwdziałać pierwszym objawom starości, ale ostatecznie koniec musi przyjść i nic się na to nie poradzi.

W wielkim lustrze przed sobą król zobaczył królową we łzach, więc natychmiast zwrócił się do niej z pytaniem o powód płaczu. Królowa powiedziała prawdę, wyjawiając też swoje myśli. Król miał dobre cechy; od razu zorientował się, że to, co przyszło na myśl królowej, było prawdą. Zaczął więc wyjaśniać jej, że nikt nie może żyć wiecznie i że ciało na pewno któregoś dnia upadnie. W obliczu nieuchronności śmierci postanowił przekazać stery królestwa swoim ministrom i udać się do lasu, by tam spędzić pozostały swój czas na kontemplacji Boga. Tę decyzję podjął od razu. Dokończył kąpiel i posłał po ministrów. Ministrowie bezskutecznie próbowali przekonać króla do zmiany zdania. Król pozostał przy swojej decyzji, nakazując ministrom, aby dbali o królestwo, gdyż on odchodzi do lasu, by cieszyć się królestwem atmy i królestwem boskości.

Kazał ministrom poinformować lud o swojej decyzji. Ta wiadomość lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Wszyscy ludzie – od dzieci po starców – przybiegli do króla. Prosilili, aby nie opuszczał miasta i nie szedł do lasu. Mówili, że jest on niczym serce w ciele. Jeśli serce odejdzie, jak ciało ma żyć? Stwierdzili, że jeśli król odejdzie, oni porzucą swoje życie.

Król jednak nie ukrywał prawdy i przedstawił ludziom swoje odczucia następująco. „Ludzkie ciało, które składa się z pięciu żywiołów, nie jest trwałe – któregoś dnia musi upaść. Nasi przodkowie mówili, że czas życia człowieka normalnie wynosi sto lat, ale nie należy na tym stwierdzeniu polegać. Śmierć może przyjść w każdej chwili – w dzieciństwie, w młodości, albo na starość. Ciało na pewno kiedyś upadnie. Nie wiadomo, czy stanie się to w lesie, w mieście, czy na szerokich wodach. Jediną pewną rzeczą jest śmierć. Do mnie zawitała już starość, dlatego pozostałe lata życia chcę spędzić na myśleniu o Bogu!”

Widząc to zdecydowanie króla, ludzie zalali się łzami. Do Boga modlili się o długie życie króla, jego samego zaś poinformowali o swoim postanowieniu pójścia z nim do lasu. Król pomyślał, że nie byłoby właściwe, aby postępował wbrew życzeniom swoich poddanych, dlatego pozwolił im postąpić, jak chcieli. Ponieważ ludzie modlili się szczerze i całym sercem, Pan był zadowolony. Pojawił się przed nimi i spytał, czego chcą. Wszyscy jednym głosem poprosili Pana, aby obdarzył króla drugą setką lat życia.

Bóg powiedział, że ich jednomyślność i oddanie tak Go zadowolili, że obdarzył króla dwustu latami życia. Ludzie pośpiesznie wrócili do króla i z wielką radością oznajmili mu błogosławieństwo Boga. Król także bardzo się ucieszył. Królowa, gdy się o tym dowiedziała, przysłała do króla i oświadczyła mu, że teraz ona udaje się do lasu.

Ludzie myśleli, że królowa rozgniewała się, gdyż wyprosili u Boga dobrodziejstwo długiego życia dla króla, a dla niej nie. Królowa pogrzyżyła się w głębokiej medytacji i dostąpiła

łaski wizji Pana. Gdy Pan pojawił się przed nią, pierwszą rzeczą, o jaką zapytała, było czy prawdą jest, iż obdarzył On króla dwustu latami życia. Pan odrzekł, że tak było. Królowa powiedziała, że jest szczęśliwa, iż król będzie żył dwieście lat, ale też spytała: „Jakie dobro płynie z tego, że król żyje dwieście lat, jeśli kochani ludzie, którzy zapewnili to dobrodziejstwo, nie będą żyć dwieście lat?”. Wtedy Pan obdarzył dwustuletnim życiem także poddanych króla. Królowa zauważyła: „Długie życie króla nabiera sensu tylko wtedy, gdy tacy dobrzy ludzie mają też długie życie. Tak powinien wyglądać nierozzerwalny związek między ludem i królem”.

Pan był tak zadowolony, że dwustuletnim życiem obdarzył nie tylko króla i poddanych, ale też królową, która okazała wielkie serce i poświęcenie. Morałem tej historii jest to, że największą jadžnią jest poświęcenie.

Zdolność do poświęcenia jest najważniejszą ze wszystkich cech. W tym przypadku, dzięki temu, że ludzie poświęcili się i modlili o długie życie króla, zasłużyli na dwustuletnie życie. Podobnie, król chciał poświęcić wszystko i odejść z pustymi rękami, a królowa okazała wielkie serce i poświęcenie, dlatego otrzymali dobrodziejstwo długiego życia. Nic nie jest większe od poświęcenia.

W tym miejscu powinniśmy zastanowić się nad wewnętrznym znaczeniem słowa poświęcenie lub ofiara. Aby móc korzystać z dóbr, które posiadamy, takich jak dom, który zajmujemy, grunt i inne, rządowi płacimy od nich podatek. Gdy ktoś nie płaci podatku za którąś z własności, rząd sprzedaje ją i pobiera ten podatek. Taka praktyka jest powszechna. Analogicznie, jadžnia, czyli ofiara, jest czymś podobnym do podatku, który musimy płacić Panu, aby odpokutować za nasze grzechy i złe uczynki. Powinniśmy umieć poświęcać się i z radością płacić Panu podatek za grzechy. Poświęcenie da wam tyle szczęścia, że nic innego temu nie dorówna. Praca, wykształcenie czy cokolwiek innego nie da wam tyle szczęścia, co poświęcenie.

*
**

tłum.: Kazimierz Borkowski
red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.sssbpt.info/english/sum1974p2.htm>